



ANNA CETERA-WŁODARCZYK • ALICJA KOSIM

Polskie przekłady Shakespeare'a w XIX wieku

Część I • Zaroby, strategie, recepcja



Warszawa 2019

III. Felicjan Faleński (1825–1910)

Wesołe mieszczki z Windsoru (1875)

Sylwetka tłumacza

Felicjan Medard Faleński (1825–1910) był poetą, dramaturgiem i prozaikiem^[1]. Położył też wielkie zasługi jako krytyk, tłumacz, felietonista, a także epistolograf, pamiętnikarz i redaktor tekstów^[2]. Jest autorem tylko jednego kompletnego przekładu Shakespeare'a – *Wesołych mieszczek z Windsoru* – który ukazał się w prasie w 1875 roku. Tłumaczył jednak fragmenty pięciu innych sztuk Shakespeare'a, a także sonety. Jego przekłady nie wywarły znaczącego wpływu na długofalową recepcję Stratfordczyka, były jednak w swoim czasie dość istotne dla kształtowania się obrazu Shakespeare'a jako poety i dramaturga, a także – na czym Faleńskiemu zależało w szczególności – otwierały polskich odbiorców na literaturę obcą.

Felicjan Faleński urodził w Warszawie. Stracił matkę jako dziecko (1831), wkrótce potem ojca (1839). Wychowywał się u rodziny, kształcił w Warszawie, gdzie zdał maturę, a w latach 1842–1844 był słuchaczem kursów prawnych. Dorastanie Faleńskiego opisuje się zwykle jako trudne i niespokojne:

Dzieciństwo i młodość Felicjana kształtuje doświadczenie destabilizacji i opuszczenia. (...) Labiryntowy szlak zmieniających szkół i stacji (...) gmatwało kilkakrotne uczestnictwo w tajnych spiskach. (...) Doświadczenie dojrzewania w warunkach totalnego chaosu i upadku wszelkich norm wywoływało potrzebę odosobnienia. Bliższy „entuzjastom” niż cyganerii warszawskiej, z nikim się

^[1] Cf Marian Tyrowicz, „Felicjan Faleński” [w:] *Polski słownik biograficzny*, T. 6, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Kraków 1977, s. 348–351; „Felicjan Faleński” [w:] *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, T. 7, Romantyzm: hasła ogólne i rzeczowe, hasła osobowe A–J, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1968, s. 313–322; Halina Gacowa, „Felicjan Faleński” [w:] *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski: przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, T. 1, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 2000, s. 278–280 oraz monografia: Urszula Kowalczyk, *Felicjan Faleński. Twórczość i obecność*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2002.

^[2] U. Kowalczyk, *Felicjan Faleński...*, s. 20.

Felicjan nie identyfikował. Skłonny do samotnictwa i dystansu introwertyk już wtedy często przyznawał sobie raczej rolę świadka, a nie uczestnika^[3].

Podkreśla się też autoironiczny pesymizm Faleńskiego, wynikający z okoliczności rodzinnych (biografia ojca, prawnika i bliskiego współpracownika Nikolaja Nowosilcowa, procesy z rodziną o posag siostry i własny majątek) oraz politycznych (konspiracja i konieczność ukrywania się, chwiejny sąd o wartości własnej twórczości):

Był ironistą, pesymistą, świadomym pechowcem, sekcjonował złośliwie własną osobowość; była to szczególna formacja pokoleniowa osobowości: wychowaniec Nocy Paskiewiczowskiej i spisków, złamany klęską Wiosny Ludów, świadomy schyłkowej fazy romantyzmu, nie widzący wszakże nowych horyzontów, człowiek przełomu^[4].

Faleński przez całe życie prowadził intensywną i różnorodną działalność literacką, obejmującą twórczość własną, rozprawy krytyczne oraz przekłady. Część jego pism pozostała w rękopisach, część uległa rozproszeniu, niektóre utwory zniszczył sam autor.

W 1859 r. Faleński ożenił się z Marią Trębicką (również literatką i tłumaczką), przyjaciółką Marii Kalergis. „Sens życia rodzinnego bezdzietnych Faleńskich – od roku 1860 mieszkających stale w Warszawie – wyznaczała praca literacka i przekładowa przerywana nielicznymi podróżami i wyjazdami do znajomych lub na kuracje. Żona nie tylko wspierała poetę duchowo i finansowo (...), ale sama również wiele pisała”^[5]. Faleński nie brał czynnego udziału w powstaniu styczniowym.

Debiutował poezją w 1850 r. na łamach „Biblioteki Warszawskiej”, jako prozaik – w 1853 r. opowiadaniem *Z daleka i z bliska*. Pierwszy tomik

^[3] *Ibidem*, s. 21.

^[4] Maria Grzędzińska, *Cyprian, Maria i Felicjan*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Sectio F, Nauki Humanistyczne” 1976, vol. 30 (s. 67–80), s. 74.

^[5] U. Kowalczyk, *Felicjan Faleński...*, s. 24.

poetycki – *Kwiaty i kolce* – wydał w 1856 roku. Ogłosił studia literackie poświęcone twórcom obcym (m.in. Edgarowi Allanowi Poe, Wiktorowi Hugo, Petrarce) i rodzimym (m.in. Janowi Kochanowskiemu, Mikołajowi Sępowski-Szarzyńskiemu). Pozostawił liczne dramaty (m.in. *Syn Gwiazdy* [1870], *Althea* [1875], *Królowa* [1888], *Tam i z powrotem* [1889]), oraz bardzo wiele przekładów (m.in. utworów Hezjoda, Horacjusza, Wirgiliusza, Juwenalisa, Jacopone'a z Todi, Dantego Aligheri, Petrarki, Waltera Scotta, Leona Schillera, Wiktora Hugo, Heinricha Heinego, Alfreda de Musseta, Pierre-Jeana de Bérangera, Ariosta, Fillicai). Znaczna część tych tłumaczeń ukazała się w dwóch dedykowanych Kraszewskiemu tomach *Przekładów obcych poetów* (1878, 1892)^[6]. Faleński był również autorem wydanego pośmiertnie eklektycznego cyklu dramatycznego *Tańce śmierci*, nad którym pracował niemal całe życie, przerabiając i dopisując nowe fragmenty^[7].

Faleński stronił od życia towarzyskiego stolicy, pozostawał jednak w bliskich stosunkach z postaciami kluczowymi dla życia literackiego epoki, m.in. z Karolem Estreicherem i Józefem Ignacym Kraszewskim, z którym prowadził korespondencję w latach 1856–1886. Niestety w zbiorze korespondencji z Kraszewskim brak listów z lat 1873–1876, a więc z okresu najbliższego pracy i publikacji przekładu *Mieszczek*. Zwykle podkreśla się, że lata 1870–1890 to najbardziej twórczy okres w życiu Faleńskiego^[8]. Faleński pisze, tłumaczy, ogłasza rozprawy krytyczne, towarzyszy mu jednak poczucie niezrozumienia, czy też niedoceny przez współczesnych. Rozgoryczenie łągodzi autoironią. W poetyckim nekrologu – *Nagrobek własny Felicjana* – wyznaje, że „przyszedł na świat niepotrzebny wcale” i „dziwnie uparcie ma na pilnej pieczy / odnajdywanie niezgubionych rzeczy”^[9]. Wkrótce po śmierci Faleńskiego, podkreślano jego osiągnięcia literackie:

^[6] F. Faleński, *Felicjana przekłady obcych poetów*, T. 1, nakładem autora, Warszawa 1878; *Felicjana przekłady obcych poetów*, T. 2, nakładem autora, Kraków 1892.

^[7] Całość wydano dopiero w 1964 r.: F.M. Faleński, *Tańce śmierci*, oprac. M. Grzędzińska [w]: *Miscellanea z pogranicza XIX i XX wieku*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław 1964, s. 115–293.

^[8] Cf. Wiktor Przeclawski, *Felicjan Medard Faleński: żywot i dzieła*, Księgarnia Św. Wojciecha, Poznań–Warszawa 1922, s. 112.

^[9] Cf. U. Kowalczyk, *Felicjan Faleński...*, s. 25.

Imię jego nigdy nie było głośne. Żył niedoceniony, umarł zapomniany. (...) Zasluga jego była bowiem nie z tych, które są na oczach wszystkich. Wypłynęła ona całkowicie z samotnej, skrytej pracy ducha, wzbijającego się ponad życie i odbiegającego od ziemi. (...) Czciiciel piękna, artysta, rozmiłowany w rzeźbiarskim kunszcie słowa, myśliciel głęboki, umiejący patrzeć spokojnym okiem mędrca na ruchliwą i zmienną falę zjawisk przemijających, oddany całkowicie poszukiwaniu prawd wielkich i niewzruszonych, nie umiał nigdy zboczyć z drogi, którą mu wykreśliło powołanie wewnętrzne. Urodził się poetą – i został poetą^[10].

Chwalono też wartość przekładów tego „niezrównanego kunsztmistrza wiersza”^[11].

Strategia przekładu

Przekłady Shakespeare’a dokonane przez Faleńskiego nigdy nie były poddane analizie krytycznoliterackiej. Niewątpliwie jednak właściwa ocena pracy Faleńskiego jako tłumacza powinna uwzględniać całość jego bogatej, rozłożonej w czasie działalności przekładowej. Faleński był nie tyle wielbicielem pojedynczych autorów, co budowniczym kanonu. Posiadał spójną wizję powinności tłumacza w epoce gwałtownego upowszechniania się przekładu literackiego. Jego tłumaczenia obcych kanonów były swego rodzaju transpozycją tekstów źródłowych, z wykorzystaniem najgłębszych pokładów języka rodzimego, w tym literatury wieków przeszłych. Towarzyszyło mu przekonanie o potrzebie konfrontacji z obcymi wzorcami w celu budowania własnej literatury. Otwartość łączył z nieco regresywnym, lecz twórczym odkryciem rodzimej literatury dawnej.

^[10] Zdzisław Dębicki, *W służbie piękna*, „Tygodnik Ilustrowany” 1910, nr 44, s. 884. *Cf. etiam* Władysław Nawrocki, *Felicjan Faleński jako tłumacz*, „Tygodnik Ilustrowany” 1910, nr 44, s. 886–887.

^[11] *Ibidem*, s. 884. *Cf.* „Nie wiem, czy jest druga literatura, która mogłaby się pochłubić przekładami odtwórczymi tej miary i tego poziomu artystycznego, co *Pieśni* Petrarki i *Roland Szalony* Ariosta, przekładania Faleńskiego”, Z. Dębicki, *W służbie piękna...*, s. 884.

Nie znamy szczegółowych przesłanek, które zdecydowały o pracy Faleńskiego nad konkretnymi utworami Shakespeare'a. We wstępie do przekładu *Pieśni* Petrarcki (1881), Faleński zwięźle referuje powody, które skłoniły go do sięgnięcia po włoską poezję. Trudno oprzeć się wrażeniu, że w podobny sposób opisałby również swą motywację jako tłumacza Shakespeare'a:

Więc podjąłem tę robotę, skoro nikt drugi nie chciał, bom sądził, że się literaturze naszej słusznie należała. Nie twierdzę ja, żeby to była rzecz pierwszej potrzeby – są zapewne pilniejsze, nie przeczę – ale też przyznać nie mogę, żeby być miała od szarego końca. W chudobie naszej braków jest sporo – wypełniać je, dobrej woli jest zadaniem – a na co kogo stać, to daje; i gdyby każdy robił, co może, razem złożyłoby się to, co być powinno^[12].

Działania Faleńskiego wynikają więc nie tyle z fascynacji konkretnym tekstem czy twórcą, ile z ogólnego dążenia do skompletowania i upowszechnienia w języku polskim reprezentatywnego zbioru arcydzieł, rodzimych i obcych. Zwykle nie tłumaczy utworów długich (w całości), dba za to o różnorodność.

Pracę nad przekładem *Wesołych mieszczek* podejmuje, gdy dostępne jest już opublikowane tłumaczenie Placyda Jankowskiego (1842) oraz co najmniej dwa przekłady teatralne w rękopisie, oba z początku lat 70. XIX wieku^[13]. Również Faleński wiązał ze swoim przekładem nadzieje wystawienia. Tłumaczył Shakespeare'a prozą, naśladowując komediową dynamikę utworu przez zastosowanie ekwiwalencji dynamicznej, liczne spolszczenia nazw i imion oraz neutralizację odniesień kulturowych. W liście do Estreichera z 23 marca 1875 r. wspomina, że w teatrze warszawskim przygotowywane jest przedstawienie *Wesołych mieszczek z Windsoru*. Do premiery

^[12] F. Faleński, Uwagi wstępne [w:] *idem, Przekład „Pieśni” Petrarcki, objaśnieniami i przypisami opatrzoney*, nakładem autora, Warszawa 1881, s. 65. Cyt. za: U. Kowalczyk, *Felicjan Faleński...*, s. 30.

^[13] Aureliego Urbańskiego (ok. 1872 r.) w Teatrze Lwowskim i Władysława Sabowskiego (ok. 1873 r.) w Teatrze Krakowskim.

takiej jednak nie doszło. Od maja 1875 r. zaś jego tłumaczenie ukazywało się w „Tygodniku Mód i Powieści”^[14].

Faleński nie pozostawił szerszego poglądu na Shakespeare’a. Wiemy jednak, że oglądał w Warszawie spektakle teatralne na podstawie jego sztuk^[15]. Był też autorem poruszającego nekrologu Józefa Paszkowskiego, w którym opisuje trudności przekładu Shakespeare’a:

Dni temu kilka pożegnaliśmy Józefa Paszkowskiego na drogę wieczności. Jeden to z tych nielicznych cierpliwych pracowników, którzy w cichości zarabiają na rozgłosne imię. Bezstronna krytyka oceniła już znakomite zasługi jego na polu przekładów, historia literatury przeznaczy im jedną z świetniejszych kart swoich. Nie łatwo napotkać życie tak dalece zaprzątnięte, tak skrzętnie oddane pracy, tak zużytkowane co do najdrobniejszej chwili. Czterdzieści parę lat liczył zmarły, widząc ogrom prac jakie po nim zostały, nieledwie trudno uwierzyć, że tak niewiele miał na to czasu. Kto wie, czym jest praca przekładcy [tłumacza], ten mnie zrozumie. Pominąwszy nawet trudności mechaniczne, ileż to i jak głębokich potrzeba studiów nad pierwowzorem, żeby go móc stworzyć po raz drugi^[16].

Z kolei drobną i nieco zabawną refleksję o recepcji dzieł Shakespeare’a w przekładzie zawarł w liście do Estreichera. Kiedy w 1871 r. opóźnia się publikacja sztuki Faleńskiego *Syn Gwiazdy* w „Przeglądzie Polskim” z powodu druku

^[14] List Felicjana Faleńskiego do Karola Estreichera z 23 marca 1875 r. [w:] Karol Estreicher, *Korespondencja Karola Estreichera z Marią i Felicjanem Faleńskimi: 1867–1903*, z autografu wydała i komentarzem opatrzyła Jadwiga Rudnicka (red. nauk. Bogdan Horodyski), Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław 1957 (s. 151–154), s. 153–154.

^[15] Cf. załączony list Marii Faleńskiej do Stefani Estreicherowej: „Niedługo się spodziewamy benefisu p. Modrzejewskiej w *Hamlecie*, podwójnie zajmująca uroczystość.” (List Felicjana Faleńskiego do Karola Estreichera z dołączonym listem Marii Faleńskiej do Stefani Estreicherowej z 16 marca 1871 r. [w:] K. Estreicher, *Korespondencja...*, s. 89) oraz syntetyczną uwagę Kowalczuk: „Charakterystyce i ocenie podlegają w epistolografii Faleńskiego zjawiska tak różne, jak koturnowo-marionetkowy »teatr« salonu Deotymy i teatr warszawski. (...) Bywanie na spektaklach oraz lektura popremierowych recenzji to formy poświadczonej listami aktywności Felicjana w tej dziedzinie. Podziw dla talentu aktorskiego Modrzejewskiej i rozgoryczenie w stosunku do komercjalizującego się coraz bardziej repertuaru wyznaczają kierunki jego myślenia” (U. Kowalczuk, *Felicjan Faleński...*, s. 144).

^[16] Felicjan Faliński [Felicjan Faleński], *Nekrologia*, „Gazeta Warszawska” 1861, nr 115, s. 8.

wcześniej zamówionego przekładu *Zimowej powieści* Shakespeare'a w tłumaczeniu Gustawa Ehrenberga, poirytowany Faleński dopytuje:

Przypominam sobie w tej chwili, że opóźnienie całe zawdzięczam szybkiej potrzebie wydrukowania wprzód przekładu Szekspira. To mi się wydaje więcej niż dziwacznym. Jakże? Jeżeli Szekspir mógł lat dwieście kilkadziesiąt cierpliwie czekać na to święto, czyżby zrobiło mu różnicę parę miesięcy dłużej^[17]?

Za szekspirowską inspirację można uznać żartobliwy obraz rozrzutnej kobiety, której urok chwilowo zaślepia mężczyznę, odmalowany przez Faleńskiego w wierszu „Romeo i Julia” w tomie Świstki Sylena^[18].

Recepcja przekładu

Przekłady Faleńskiego były drukowane w czasopismach, zwykle bez tekstów towarzyszących. W 1878 r. publikacji fragmentu jego tłumaczenia *Henryka IV, Części 1* towarzyszy takie oto, tyle pochlebne co zdawkowe, zapewnienie: „[d] rukujemy ten urywek, aby dać próbkę tłumaczeń Felicjana, które Kraszewski w *Liście z Zakątka* nazywa *mistrzowskimi*”^[19]. Częstkowość przekładów Faleńskiego zdecydowała o pominięciu go w pierwszych opracowaniach krytycznych dotyczących polskich przekładów Shakespeare'a. Tak właśnie uzasadnia swą decyzję Władysław Tarnawski – najwyraźniej nieświadomy istnienia kompletnego przekładu *Mieszczek* – wspominając o Faleńskim jedynie mimochodem, w przypisie o polskich odpowiednikach angielskiego wiersza białego^[20].

Na jedyną dłuższą wzmiankę natrafiamy w opracowaniu monograficznym poświęconym Faleńskiemu z 1922 r.:

^[17] List Felicjana Faleńskiego do Karola Estreichera z 16 marca 1871 r. [w:] K. Estreicher, *Korespondencja...*, s. 88.

^[18] F. Faleński, „Romeo i Julia” [w:] *idem*, Świstki Sylena, [s.n.] Poznań 1876.

^[19] [William Shakespeare], *Henryk IV* (Akt 5, scena 5), tłum. F. Faleński „Biesiada Literacka” 1878, nr 127, s. 359–360.. Kraszewski publikował *Listy z Zakątka* właśnie w „Biesiadzie Literackiej”.

^[20] W. Tarnawski, *O polskich przekładach dramatów Szekspira*, Akademia Umiejętności, Kraków 1914, przypis 2, s. 6.

Jeszcze w tym roku (1875) wydrukował [Faleński] w „Tygodniku Mód i Powieści” swój przekład z komedii Szekspira „Wesołe mieszczki z Windsoru”. Jest to tak zwany przekład wolny, ale najzupełniej dobry: nic nie fałszując z charakteru oryginału – pociąga swobodą słowa, i lekkością sumiennego przecież opracowania. Nasuwa się (naiwna zresztą) uwaga: szkoda, że Faleński nie tłumaczył tragedii Szekspira^[21].

We współczesnych opracowaniach brak odniesień do pracy Faleńskiego nad Shakespeare’em, choć pojawiają się refleksje szerszej natury, dotyczące znaczenia działalności przekładowej w ogólnej postawie twórczej Faleńskiego:

Prace translatorskie, powstające przez całe długie życie poety, zadziwiają zarówno swą wielością, jak i różnorodnością. Stanowią więc doskonały kontrpunkt oryginalnego piarstwa Felicjana, pełnego sprzeczności, niejednoznaczności, erudycyjnego dialogu z tradycją, ale i nowatorskich prób. (...) Zbiór jego przekładów mieści w sobie dzieła autorów tak odmiennych, jak „popularni” Karr i Uchard z jednej strony a nieznanym wtedy Poe, z drugiej. Inne pary opozycji mogłyby być wyznaczone nazwiskami Horacego i Hugo, Szekspira i Bérangera, Juwenalisa i Jakopone z Todi, Dantego i Hoffmanna. Wymienionych autorów różni czas, język, światopogląd, zainteresowania estetyczne, tematy i sposób ich opracowania, najrzadziej – ranga artystyczna^[22].

Podkreśla się również liczbę i częstotliwość publikacji przekładów Faleńskiego, które budują wrażenie stałej obecności jego tekstów na łamach ówczesnej prasy:

Większość recenzentów Felicjana była zgodna co do wysokiej rangi artystycznej jego prób translatorskich. Chwalono kunszt czy wręcz mistrzostwo

^[21] W. Przeclawski, *Felicjan Medard Faleński...*, s. 129.

^[22] U. Kowalczyk, *Felicjan Faleński...*, s. 59–60.

językowe. Pisano o Faleńskim, iż jest to „patrycjusz polski, który mówią ojczystą pieści się, jak rzymski pieścił się wazą cudną”^[23].

Mimo tak wysokich ocen, drogi Faleńskiego i wydawców stopniowo rozcho-
dziły się. W kolejnych latach Faleński wydaje coraz częściej własnym kosz-
tem i w niewielkich nakładach. W tym kontekście symptomatyczne są jego
wyznania w listach do Karola Estreichera, kiedy publikuje nakładem wła-
snym pierwszy tom *Przekładów obcych poetów*:

Właśnie przygotowuję do cenzury rękopism książki, którą mam zamiar
Kraszewskiemu z okoliczności jego jubileuszu przypisać. Pojmiesz łątwo,
że to nie będą żadne oryginalne moje utwory; choć przyznam Ci się
poufnie, że do niektórych, mianowicie zaś (tu się za boki weźmiesz od
śmiechu) do dramatów, mam słabość równającą się słabości Fryderyka
Wielkiego do gry na fletrowersie. Widzę, że napisałem grube głupstwo.
Fryderyk bez fletrowersu nawet był i pozostanie wielkim, ja zaś nawet
z fletrowersem – chcę mówić: z dramatai mymi – będę zawsze tylko
chybionym geniuszkiem, który zamiast uczciwie pracować, życie całe byle
czym przeświatał. Książka jednak, o której Ci wspominam, będzie miała
przynajmniej pozory pracy i oto co mi daje śmiałość Kraszewskiemu ją
ofiarować. Będą to wyłącznie przekłady. A mianowicie: Hezjoda (...),
Horacjusza niektóre ody i cała księga Listów, Wiergiliusza pierwsza pieśń
Georgia, ekloga Pollio i Copa, dalej – nieco z Dantego, z Petrarki,
z Szekspira, Waltera Scotta, Szyllera, Wiktora Hugo, Alfreda de Musseta
i Bérangera. Więc sądzę, że mię może łąjąc za moją śmiałość nie będziesz.
Prace te zrobiły mi niemało przyjemności – rzecz tedy chcę ofiarować
mnie samemu przyjemną. Wydam to moim własnym kosztem nie więcej
jak w stu egzemplarzach i nawet w handel księgarski nie puszczę, bo kto
by dziś takie rzeczy czytał, nie dopiero kupował! Zresztą, prócz tego mam

[23] Wilhelm Feldman, *Współczesna literatura polska*, Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków 1930, s. 35,
cyt. za: U. Kowalczuk, *Felicjan Faleński...*, s. 61.

jeszcze Bóg wie ile gotowych rękopismów w tece, ale ani jednego takiego, na który by się znaleźć mógł nakładca, więc tylko na siebie liczę, o ile środki na to pozwolą^[24].

Estreicher pomysłowi Faleńskiego, aby drukować własnym kosztem i rozdać darmo, jest zdecydowanie przeciwny:

Mysł Twoją wydania przekładów w 100 egzemplarzach stanowczo ganię, potępiam, za dziwactwo uważam itp., jak chcesz to nazwać. Już tym samym, że to są przekłady klasyków, nie należy pomiatać swoją pracą. Najmniejszej wątpliwości nie ma, że na sprzedaż w krótkim czasie 300 egzemp. śmiało liczyć możesz. Koszta się opłacą, gdy wybijesz 500 egzemp, i jeszcze coś z tego będzie. Zawsze to dla publiki jest pokupniejsze niż np. teatralne rzeczy, bo młódź, choćby akademicka, lubi czytywać klasyków, co wiem z praktyki. Dla tego targ w targ, bij 500 egzempl. i basta! Gdy masz zamiłowanie do podobnych przekładów, byłbyś pożądanym dla Akademii [Umiejętności] w tym kierunku. Prawda, że tu zachodzi potrzeba wynalezienia dobroczyńcy, który by dał fundusz na początek. Marzymy z Szujskim o tym, aby wydawać serią przekładów klasyków greckich i łacińskich. Taki Plutarch w przekładzie Ulricha, Eurypid przekładu Szujskiego, klasyk jaki Twego przekładu, dałyby nam poznać inaczej piękności, niż je przedstawia Wolfram, Węclewski lub Bronikowski, ludzie z talentem filologicznym, ale bez języka poetyckiego. Gdyby Ci przyszło do głowy obrobić jakiego poetę, choćby polsko–łacińskiego z przekładami, jak to czynił Kondratowicz, jakżebyś był wdzięcznie tutaj przyjęty. Akademia pożąda prac źródłowych literackich, płaci za nie, o ile ją stać, lecz wszelkie kołatanie jest bezowocne^[25].

^[24] List Felicjana Faleńskiego do Karola Estreichera (dołączony do listu Marii Faleńskiej do Stefanii Estreicherowej z 7 stycznia 1878 r.) [w:] K. Estreicher, *Korespondencja...*, s. 170.

^[25] List Karola Estreichera do Felicjana Faleńskiego z 16 stycznia 1878 r. [w:] K. Estreicher, *Korespondencja...*, s. 172–173.

Faleński nie słucha jednak rad Estreichera – publikuje jedynie 100 egzemplarzy, które rozsyła do bibliotek i stowarzyszeń, sprzedaje je też na aukcjach charytatywnych. Pomstuje też na drukarza:

Z wydaniem tym nie bardzo się popisał Sikorski, jak bądź z pedantyczną ścisłością sam pilnowałem korekty, marząc, że przecie nareszcie choć jedna książka polska wyjdzie bez omyłek. Pokazuje się, że jeszcze przed samym odbijaniem należy nos wtykać pomiędzy zecera i prasę. W jaki zaś sposób te idealne nieomyślności drukowe praktykują się poza obrębem naszego kraju, doprawdy pojąć nie umiem. (...) U nas pod tym względem nie zbudziło się nawet poczucie potrzeby^[26].

Przekład *Wesołych mieszczek z Windsoru* Faleńskiego nigdy nie został wydany w formie książkowej, nigdy też nie trafił na scenę.

Bibliografia przekładów

[William Shakespeare], *Wesołe mieszczki z Windsoru. Komedya w pięciu aktach podług Szekspira* [Wesołe kumoszki z Windsoru], tłum. Felicjan [Felicjan Faleński], „Tygodnik Mód i Powieści” 1875, nr 16, s. 181–183; nr 17, s. 193–194; nr 18, s. 206–208; nr 19, s. 219–220; nr 20, s. 231–233; nr 21, s. 243–245; nr 22, s. 256–257; nr 23, s. 268–269; nr 24, s. 280–281; nr 25, s. 291–293; nr 26, s. 304–305.

Przekłady cząstkowe

Henryk IV (Akt 4, scena 5), „Biblioteka Warszawska” 1868, T. 2, s. 289–291 (przedruk [w:] Felicjan Faleński, *Sponad mógł*, J. I. Kraszewski. Drezno 1870).

Troilus i Cressida (Akt 2, scena 2), „Tygodnik Ilustrowany” 1877, T. 1, s. 220–221.

^[26] List Felicjana Faleńskiego do Karola Estreichera z 25 kwietnia 1878 r. [w:] K. Estreicher, *Korespondencja...*, s. 178–179.

Henryk IV (Akt 5, scena 5), „Biesiada Literacka” 1878, nr 127, s. 359–360.

Troilus i Cressida (Akt 3, scena 2) [w:] Felicjan Faleński, *Felicyana przekłady obcych poetów*, T. 1, nakładem autora, Warszawa 1878, s. 122–125.

Henryk VI, cz. 1 (Akt 4, scena 5), Felicjan Faleński, *Felicyana przekłady obcych poetów*, T. 1, nakładem autora, Warszawa 1878, s. 126–128.

Henryk VI, cz. 2 (Akt 3, scena 3), Felicjan Faleński, *Felicyana przekłady obcych poetów*, T. 1, nakładem autora, Warszawa 1878, s. 128–129.

Ryszard II (Akt 4), Felicjan Faleński, *Felicyana przekłady obcych poetów*, T. 1, nakładem autora, Warszawa 1878, s. 129–136.

Sonety (30, 106, 12), „Tygodnik Ilustrowany” 1891, nr 85, s. 103.